Nr. 352. Kraków, środa 23 grudnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
De nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

NA GWIAZDKĘ! **NOWOŚĆ!**

Już wyszła z druku:

„LATARENKA“

Podarek dla dzieci robotników polskich.

Ułożył F. Mirandola. Obrazki wykonali artyści-malarze Henryk Uziembło i Antoni Procajłowicz.

Pierwsza to w tym rodzaju książka obrazkowa dla dzieci. Zawiera szereg wierszy i powiastek, ilustrowanych kolorowemi rycinami. Okładka barwna.

Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie 20 ct. (40 h), z przesyłką 25 ct. (50 h).

Do nabycia w administracyi „Latarni“, Kraków, Sławkowska 29.

Z DNIA.

Kraków, 22 grudnia.

Delegacyjna retoryka.

Dr Kramarz, jeden z najzdolniejszych, ale i najobłudniejszych młodoczechów, wypowiedział w delegacyach „tymczasowo“ dość długą mowę przy traktowaniu prowizoryum budżetowego. Zamiast o polityce zewnętrznej, mówił oczywiście o sprawach wewnętrznych Austryi, które zresztą dla poszczególnych narodów są prawdziwą polityką „zagraniczną“.

Dr Kramarz ma — wraz z całym klubem młodoczeskim — jedną szczególną cechę, że prowadząc zajadle obstrukcyę, uważa siebie równocześnie za najlepszego Austryaka i — sługę korony i dynastyi. Ba, idzie nawet dalej: chce równocześnie prowadzić obstrukcyę i zreformować tak surowo regulamin, aby żadna obstrukcya nie była możliwą!

Dlatego trudno nieraz wyznać się w tej gmatwaninie nieszczerości i trudno brać na seryo tego polityka, który od szeregu lat domaga się knebla, jako jedynego środka urządzenia Austryi na jakieś nowe kopyto.

To samo stosuje się i do wywodów dra Kramarza o ugodzie z Węgrami. Zdaje mu się ciągle, że losy narodów związane są z losami i zmianami stosunku tych narodów do dynastyi. Jeżeli dynastyi uda się z Austryi i Węgier utworzyć silne i jednolite państwo, to wtedy nie ma obawy przed nawałą niemiecką. Jeżeli Węgry się odłączą, to Niemcy zjedzą najpierw Austryę, a potem Węgry wypiją „jak kieliszek śliwowicy“, mówiąc stylem blagiera ze „Słowa polskiego“.

Znów nie chce zrozumieć ów szczególny demokrata czeski, że zaporą najlepszą przeciwko germanizacyi jest spotęgowanie życia społecznego i politycznego narodów słowiańskich w Austryi. Żywych narodów nie zjada się dzisiaj jak bułkę z szynką; najlepszym dowodem chyba są sami Czesi, którzy wydobyli się z pod staroaustryackich tortur i dragonad jezuickich na widownię i stali się najtęższym żywiołem w państwie.

Jeżeli się boi germanizacyi p. Kramarz, niechaj się nie łudzi, że będzie można ugodą węgierską — choćby wbrew Węgrom zrobić całość monarchii silną, bo Węgrzy przedewszystkiem nie mają żadnego interesu w słuchaniu rad czeskiego ekshusyty, obecnego obstrukcyonisty, a w przyszłości może c. k. „ministra-rodaka“.

Nie można na bagnie siać pszenicy, nie osuszywszy wprzód trzęsawisk staroaustryackich; choćby setki mów wygłoszono z największym talentem w delegacyach, w „cerclach“ i podczas galowych objadów, to jednak bagno pozostanie nieosuszonem i bezpłodnem!...

Dlatego nie chcemy popuszczać wodzów fantazyi w ślad za mową p. Kramarza, ale musimy się trzymać gruntu i jeszcze raz zwrócić uwagę, że samo ciało, w którem się te mowy wygłasza, same delegacye są niczem innem, jak karykaturą parlamentu, stworzoną nie dla prowadzenia polityki ludów, ale dla wygodnego załatwiania interesów militaryzmu.

Wszelkie przystrajanie tej karykatury w poważniejsze tony jest obliczone jedynie na zatumanienie filistra, a nie dla rozstrzygania spraw życiowych narodów.

Walne zgromadzenie Związku powiatowych Kas chorych.

Lwów, 21 grudnia.

W sali posiedzeń zarządu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, który jest zarazem zarządem Związku powiatowych Kas chorych, obradowało wczoraj piętnaste z rzędu walne zgromadzenie tegoż Związku.

W obradach, którym przewodniczył prezes zarządu zakładu ubezpieczenia dr. Wacław Domaszewski, uczestniczyło 44 delegatów reprezentujących 27 Kas powiatowych.

Z przedłożonego sprawozdania rachunkowego za rok 1902 wynika, że pięcioprocentowa wkładka Kas przynależnych do Związku wynosi tylko 4.629 K 23 h, a ponieważ wydatki (licząc w to wydatki na najem lokalu, opał, oświetlenie i płace dla różnych urzędników) wynoszą 12.040 K 57 h, deficyt za rok 1902 wynosi 7.411 K 34 h.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, zrektyfikowanego w myśl żądania delegata z Przemyśla tow. Schifflera, rozwinęła się ożywiona dyskusya nad działalnością zarządu. Delegat Kasy czerniowieckiej ob. Fuhrman zauważa, że deficyt jest tylko fikcyjnym, albowiem zarząd liczy wydatki nieistniejące, jak najem lokalu i t. p., a przecież lokal Związku mieści się tylko w lokalu Zakładu ubezpieczeń. Stawia tedy wniosek, aby z wydatków wykazanych w zamknięciu rachunków skreślić płace referenta i urzędnika manipulacyjnego i czynsz, albowiem zarząd Związku nie zajmuje się tak gorliwie Kasami, jak n. p. zarząd Związku Kas dolnoaustryackich, który rokrocznie wysyła część członków Kas do miejsc kąpielowych, stara się skutecznie o fundusze na ten cel u sejmu krajowego i t. p.

Delegat ze Lwowa tow. Nacher wyraża zdziwienie, że ktoś chce jeszcze czynić wnioski na tem zgromadzeniu, które uchwaliło już całe szeregi rezolucyj i wszystko bezskutecznie.

Delegat dr Schechner (Suczawa) stawia wniosek polecający zarządowi Związku, by wystosował do odnośnych władz petycye o zaprowadzenie przy Kasach własnych egzekutorów i o zmianę ustawy w tym kierunku, by opłaty można ściągać bez wyczekiwania w razie wniesionego przez strony rekursu prawomocności wymiaru należytości. Żali się wkońcu na Kasy fabryczne, których pieniądze starostwa bardzo często bez wszelkiego do tego uprawnienia zatrzymują.

Delegat tow. dr Diamand zarzuca zarządowi, że nie ma zrozumienia dla zadań socyalnopolitycznych, przypadających w udziale takiej instytucyi, jaką jest Związek. Inspektorowie Związku powinni badać nie tylko kasową stronę Kas, ale powinni wglądnąć we wszystkie luki, powinni badać zarzuty co do oszustw i sprzeniewierzeń i poczynić starania, by braki te bezzwłocznie usunięto. Mówca żąda, by wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego co do interpretacyi praw, przysługujących walnemu zgromadzeniu Związku, a w szczególności co do interpretacyi § 5 statutu Związku, albowiem dziś wszelkie zażalenia mają tylko wartość teoretyczną wobec tego, że ministerstwo sprawozdanie zarządu zawsze przyjmuje do wiadomości zatwierdzającej. Równocześnie walne zgromadzenie czyni zarząd odpowiedzialny za zaniechanie tego zlecenia.

Delegat Besen (Lwów) krytykuje sprawozdanie rachunkowe.

Delegat Witiuk (Czerniowce) domaga się rozwiązania Kas pasywnych.

Delegat z Bóbrki domaga się, by zarząd zwrócił się do władz autonomicznych i rządowych z żądaniem, by przy wszystkich dostawach podawały nazwiska dostawców do wiadomości Kas chorych, by te zatrudnionych przy tych dostawach robotników zapisywały do Kasy.

Postawiono jeszcze szereg dalszych wniosków, domagających się między innemi zmiany ustawy o Kasach chorych, wydania podręcznika o ustawie o Kasach chorych i t. d., które też przyjęto. Wkońcu dyskutowano nad wysokością wkładki i uchwalono w myśl wniosku tow. dra Diamanda płacić jeden procent.

O godzinie $1^1/_2$ zamknięto obrady.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Przegląd polityczny.

Działalność parlamentu uprzywilejowanych. Z tym porządkiem dziennym odbyło się w Wiedniu w niedzielę, dnia 20 grudnia 1903, w wielkiej sali przedstawień u Ronachera olbrzymie zgromadzenie wiedeńskich robotników. Kilka tysięcy towarzyszów i towarzyszek zebrało się, aby wydać surowy swój sąd o nieznośnych stosunkach, jakie w państwie zagnieździły się. Z dawno już niesłyszaną siłą i zapałem podniósł się gromki okrzyk: „Precz z parlamentem przywilejów!“ — „Chcemy równego prawa wyborczego!“ Pogarda spotkała tych, którzy nie mają odwagi chwycić się jedynego sposobu ratunku, gruntownej reformy wyborczej; z drwinami wspominano o usiłowaniach owych znachorów przemądrzałych, którzy usiłują wmówić w świat, że pogorszenie regulaminu obrad Izby poselskiej, załata dziurę w tonącym okręcie.

Przemawiali na tem zgromadzeniu poseł tow. Pernerstorfer i tow. dr. Adler. Zwłaszcza mowa tow. dra Adlera wywołała ogromne wrażenie. W Austryi, jak dawniej, tak i teraz panuje klerykalizm. Różnica jest tylko w kostyumach i dekoracyi: dawniej był czarny habit i kapelusz jezuicki, teraz jest czarny frak i cylinder antysemicki. Rząd dra Koerbera okazał się nieudolnym. Kiedyś historya powie o drze Koerberze: był to mąż, który bardzo dużo wiedział, ale niczego zrobić nie potrafił; dr. Koerber wie w czem tkwi zło, lecz nie ma siły ani odwagi dokonać wielkiego dzieła wyzwolenia. Parlament austryacki jest nie tylko owocem grzechu i zbrodni popełnionej na ludzie i na ludach, lecz jest on także kaleką, skazanym na wieczną bezczynność i bezpłodność. Jedyne co mógłby uczynić: umrzeć śmiercią szlachetnych — z własnej ręki. Reforma wyborcza jest „koniecznością państwową“, ważniejszą od wszystkich innych. Bagnety mogą się przydać do wszystkiego, lecz państwa, które się rozpada, nie potrafią uratować. Żądamy od rządu, aby zwołał konstytuantę i powiedział: Stary dom jest do niczego! Zburzmy go i postawmy nowy! Dopóki rząd tego nie uczyni, wszelkie jego wysiłki będą daremne.

Po przemówieniu tow. Winarskiego zakończono imponujące to zgromadzenie odśpiewaniem „Pieśni pracy“.

Wydanie posłów. Sejm węgierski na posiedzeniu poniedziałkowem załatwił szereg spraw, dotyczących wydania niektórych posłów. Między innymi uchwalono wydanie posła Ugrona, Csavolszkiego i Kaasa.

Encyklika papieża. Papież Pius X. dotąd zajmował się głównie pieniężnemi sprawami Watykanu, obecnie na święta ogłasza encyklikę, z pouczeniem dla katolików — przedewszystkiem włoskich. Zajmuje się głównie tak zwaną chrześcijańską demokracyą, której, wzorem Leona XIII., zakazuje we Włoszech brania udziału w życiu politycznem. Jest to watykański sposób bojkotowania rządów świeckich we Włoszech i nieuznawania ich władzy, który wielu chrześcijańskim demokratom włoskim się nie podoba, gdyż taktyka taka świeckim Włochom żadnej nie przynosi szkody, a paraliżuje „energię“ klerykałów. Papież zarządza, by wszędzie, gdzie istnieją związki i stowarzyszenia klerykalne, afiszowano jego encyklikę, zatytułowaną „Motu proprio“, oraz aby i prasa klerykalna to ogłosiła. Prasa ta musi się zobowiązać, że zasad, wyłuszczonych w encyklice, będzie się trzymała, w przeciwnym razie zostanie obłożona klątwą.

Dla branży klerykałów, przeciwnych abstynencyi politycznej, ta encyklika piusowa, grożąca im nawet wyklęciem tuż przed samemi świętami Bożego Narodzenia — jest gorzkim orzechem gwiazdkowym.

Socyalista w radzie gminnej.

Gorlice, 21 grudnia.

Niejeden z mieszkańców Galicyi zdziwił się zapewne, że w Gorlicach do rady gminnej przy wyborach uzupełniających został wybrany tow. Tokarski i to z koła pierwszego, z inteligencyi i ludzi zamożnych, pomiędzy którymi niema socyalistów, co najwyżej zdarzają się osoby, sympatyzujące z socyalizmem.

Czytelnicy „Naprzodu“ przypominają sobie, iż przed rokiem ukazywały się w „Naprzodzie“ listy otwarte i podpisy, zbierane przeciw podówczas wybranemu burmistrzowi dr. Radomyskiemu, który został burmistrzem za 20 złr. Listy powyższe doprowadziły do tego, że ów burmistrz godność swoją złożył. Mimo to skorumpowane i żądne łapówek kołtuństwo ponownie go wybrało burmistrzem. Rok rządów tego człowieka, który swoim wyborem sankcyonował łapownictwo, doprowadził do tego, iż klika korupcyonistów, trzęsąca gminą, prawdziwe święciła orgie, doprowadzając ogół porządniejszych ludzi do poczucia potrzeby samoobrony. Każda sprawa, która przechodziła przez gorlicką radę gminną, musiała być opłaconą z góry oznaczonym haraczem w pieniądzach lub naturze.

Wreszcie przepełniła się miarka przy okazyi obsadzenia posady weterynarza miejskiego, gdzie jeden z kandydatów do tej posady nazwiskiem Hirsch rozpajał i przekupywał radnych, aby za nim głosowali, myśląc zapewne, że skoro w tem mieście mógł zostać burmistrzem dr Radomyski za 20 złr., to dlaczegóż on, ofiarowawszy Józefowi Jankiewiczowi 20 złr., a Teodorowi Nowakowi 10 złr., nie miałby za tę cenę zostać weterynarzem. Sztuka jednakże się nie udała: kandydat upadł.

Przy okazyi zażądania zwrotu pobranych pieniędzy ujawniła się korupcya w całej swej rozciągłości. Teraz otworzyły się wszystkim oczy; nie tylko już przypuszczano, lecz uwierzono, że wszystkie sprawy postępowały tą drogą, utartą przez burmistrza o miedzianem czole i okalającą go klikę.

Wśród tak dusznej atmosfery namiestnictwo odrzuca tow. Tokarskiemu protest, wniesiony przeciw wyborowi połowy rady miejskiej, a magistrat rozpisuje uzupełniające wybory na 2 członków tejże rady z pierwszego koła... Kilku ludzi uczciwych z inteligencyi rzuca się w wir agitacyjny. Z trzydziestu wyborców uprawnionych do głosowania, do urny wyborczej staje 27 wyborców. 18 głosami przechodzi dr Michał Skowroński, adjunkt sądowy, człowiek nadzwyczaj postępowy, 16 głosami tow. Tokarski. Kandydaci kliki magistrackiej dostali zaledwie po dziewięć głosów. Wybór ten był odruchowym protestem przeciw rządom dra Radomyskiego i jego kompanii, toteż publiczność gorlicka z prawdziwym zapałem ów wynik przyjęła. Nowego ducha on wnosi w tę zgniłą atmosferę. Spowodował już to, że dr Radomyski zaraz nazajutrz po wyborze, t. j. dnia 10 b. m. złożył godność burmistrza po raz drugi w jednym roku. Radzilibyśmy, aby jego śladem poszła i reszta podobnych mu indywiduów, iżby socyalista i ludzie uczciwi nie musieli z niemi staczać ciągłych walk i przypominać im sprawy, kolidujące z kodeksem karnym, które popełnili na stanowisku radców miejskich i które ich w niedalekiej przyszłości i tak niewątpliwie zajmowanych godności pozbawią.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Buczaczu. D. 13 b. m. odbyło się w lokalu stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie kucharek żydowskich. Referenci: tow. M. Nacht i M. Gutwald omawiali położenie tej klasy pracującej, w tak wielu punktach odmienne od położenia innych robotników. W szczególności przedstawioną została zupełna bezprawność sług, polegająca na przestarzałych i barbarzyńskich przepisach obowiązującego regulaminu dla sług z r. 1857. W dyskusyi przemawiali: tow. Ch. Kritzer, S. Neufeld i inni; również zebrane sługi przedstawiały swe żale. Jako pierwszy cel organizacyi uchwalono uzyskanie przynajmniej 2-godzinnego dziennego wolnego czasu, bez każdorazowego zezwolenia służbodawcy; 30 kucharek przystąpiło do organizacyi.

Dnia 15 bm. został po 5-miesięcznem trwaniu strejk służby dworskiej w Żyżnomierzu zakończony ugodą. Przypominamy pokrótce historyę tego strejku. Dnia 15 lipca b. r. 22 fornali dworskich u dzierżawcy Kornblüha zastanowiło robotę, gdy dwór sprowadził Huculów do robót żniwiarskich. Jako przyczyny zastanowienia podali: nadmierny czas pracy, tudzież nadużycia przy wymiarze ordynaryi z powodu mierzenia na korce,

nie na wagę. Starostwo buczackie wedle przyjętego szablonu zamyślało strejk zdusić aresztem; posługując się regulaminem dla sług z r. 1857, zasądziło wszystkich 22 na najwyższą dopuszczalną karę, tj. każdego na 14 dni aresztu. Był to tylko straszak; gdyby fornale oświadczyli gotowość powrotu do pracy, kara byłaby im zaraz darowaną. Lecz strejkujący wytrwali, odbyli 14 dni aresztu. Nastąpił tedy drugi punkt programu administracyjnego poskromienia krnąbrnych sług, w myśl przepisów tego samego regulaminu odstawiono przymusowo fornali żandarmami do dworu. Jest to zwykle środek niemylny; niejeden sługa, z początku krnąbrny, po odbyciu aresztu odstawiony traci animusz i całując służbodawcę w rękę, wraca do roboty. Lecz regulamin w tym wypadku nie dopisał.

Wszyscy odstawieni odmówili roboty. Starostwo buczackie chciało zaprowadzić 3 punkt programu administracyjnego i fałszywie interpretując regulamin dla sług, zasądziło znowu opornych na areszt. Lecz prasa nasza, „Naprzód" i „Arbeiter-Zeitung", podniosła alarm i zaprotestowała przeciw wiecznemu więzieniu za strejk; fornali na nowo do aresztu nie ciągnięto. Natomiast posługując się regulaminem dla sług, każdego dnia sprowadzano żandarmami pojedynczo fornali do dworu; fornal przychodził, nic nie robił i odchodził. Gdy zobaczono, że wszystkie przepisy regulaminu dla sług nie pomagają, administracya dała spokój. Przez 5 miesięcy trwał strejk i okazało się, że barbarzyńskie przepisy regulaminu dla sług — w razie solidarności sług — nic nie znaczą i nie pomagają. Prawdą jest, że dwór miał obcych robotników, zwłaszcza z podgórskich okolic, skąd głód pędzi ludzi na zarobek, lecz musiał ich drogo opłacać i stracił wiele.

Obecnie zawarta ugoda polega na wzajemnych ustępstwach, nastąpił ogólny pardon co do wzajemnych pretensyj o odszkodowanie, a co do głównego punktu postanowiono, że zboże ma być wydawanem na wagę, a nie na miarę.

Dnia 18 b. m. odbyło się w lokalu stow. „Braterstwo" poufne zgromadzenie, na którem tow. Nacht wygłosił referat o antyalkoholizmie. Referent przedstawił w jaskrawych barwach złe skutki alkoholizmu pod względem socyalnym, moralnym i zdrowotnym, poczem zebrani uchwalili założyć grupę „Trzeźwości".

Listy z kraju.

Stanisławów, 21 grudnia.

Bojkot „Nowin" stanisławowskich. — Sojusz bratnich dusz. — Ruch umysłowy.

„Nowiny" stanisławowskie, będące solą w oku tutejszej mafii magistracko-kahalnej, przeżywają obecnie ciężkie dni. Zorganizowana banda tutejszych macherów, którym istnienie „Nowin" jest nie na rękę, rozwinęła usilną agitacyę, aby uniemożebnić wydawanie tego pisma. W tym celu podmówiono trzy istniejące w Stanisławowie drukarnie, aby odmówiły drukowania „Nowin". Jest to zemsta za stanowisko niezależne i krytykę miejscowych stosunków, uprawiane przez „Nowiny". Banda wstrętnych szakali liczyła, że w ten sposób podetnie nogi niezawisłemu i uczciwemu pismu. Jeden z urzędników magistratu (niejaki p. H.) tryumfował już i przechwalał się: „Zrobiliśmy już koniec „Nowinom". Pomylono się jednak grubo: „Nowiny" będą wychodziły nadal, jakkolwiek będą drukowane w Kołomyi. Zorganizowani robotnicy postanowili w zamian za to zbojkotować drukarnie stanisławowskie. Tymczasem, powtarzamy, zamach na „Nowiny" nie udał się. Będą one stale wychodzić i jeszcze bardziej chłostać członków mafii stanisławowskiej.

Wydarcie Kasy chorych z rąk złodziei nie daje spać rozmaitym hyenom samolubnym, uprawiającym pod płaszczykiem katolicyzmu i patryotyzmu własny interes. Osławiony Horoszkiewicz, „eksmason" i spólnik żydów, zamierza utworzyć odrębną „katolicką Kasę chorych". Pobudką do tego jest oczywiście jedynie interes osobisty. Na szczęście nie znajdzie on potrzebnych do tego robotników, bo mała grupka mieszczan i garść denuncyantów kolejowych, oraz „polityków" w rodzaju Muszynkowicza, Szydłowskiego i im podobnej bandy — to wszystko razem nie może przecież reprezentować robotników, których nie ma także w stowarzyszeniu „nagłej śmierci". Pan Horoszkiewicz ma jednak szczęśliwą rękę; można przeto mieć nadzieję, że akcya za utworzeniem „katolickiej Kasy chorych" skończy się tylko na pyskowaniu, a co najwyżej także pyskobraniu. Rubinstein wraz z właścicielami domów publicznych przyklasnęli już z zapałem tej idei i zacna ta kampania pracuje zbożnie nad utworzeniem „Katolickiej Kasy chorych".

Od pewnego czasu wszczął się u nas ruch umysłowy w formie konferencyj literackich, odczytów, pogadanek itp. Celuje w tem „Kółko naukowe", istniejące od kilku lat. Niezależnie od prac wewnątrz towarzystw odbywają się też i wykłady publiczne, oraz odczyty przez rozmaitych prelegentów na cele różnych instytucyj. Odczyty te są niestety nieraz parodyą prac naukowych i zakrawają raczej na ironię, a wygłoszone przez okolicznościowych prelegentów, wzbudzają wprost politowanie. Jednym z takich był odczyt niejakiego p. Gordziewicza na cele Tow. „Oświaty ludowej" na temat: „Dlaczego się mężczyźni nie żenią?" Prelegent, znany z lokajskich panegiryków na cześć dyrektora kolei państwowej Wierzbickiego, zadrwił sobie wprost z publiczności. Jako powód, dlaczego się mężczyźni nie żenią, podał między innemi, że panny bifsztyków nie umieją gotować, lub że chcą zaraz mieć conajmniej trzy pokoje. W tym tonie trzymany był cały wykład, wzbudzający wprost politowanie nad światopoglądem prelegenta. Istotnie trudno satyry nie pisać, jeżeli ktoś, traktując rzecz na pozór ze stanowiska zasadniczego i naukowego, takie bzdurstwa plecie.

Przechodząc do porządku dziennego nad tego rodzaju wykładami, należy podnieść żywy udział robotników w ruchu naukowym. W stowarzyszeniach robotniczych odbywają się stale wykłady i pogadanki, biblioteki i czytelnie w organizacyach nie mogą nastarczyć żądnym strawy duchowej towarzyszom, słowem ruch umysłowy ogarnia coraz większe kręgi. Jest to dla ruchu robotniczego objaw charakterystyczny, który stanowi zadatek jego przyszłego rozwoju i potęgi niczem nie zwalczonej.

Z sali sądowej.

Echa napadu Stojałowskiego na zgromadzenie w Żywcu. W poniedziałek 21 grudnia 1903 r. odbył się przed sądem powiatowym w Żywcu dalszy ciąg rozprawy przeciwko Stohandlowi, N. Fijakowi, Janowi Migdałowi i Chylińskiemu, a nadto miała się odbyć rozprawa karna przeciwko ks. Stojałowskiemu, oskarżonemu o pobicie i obrazę czci tow. Regera i o nakłanianie drugich do gwałtów. Rozprawę prowadzi sędzia p. Nowak.

Oskarżony ks. Stojałowski wyjechał podobno na rekolekcye do Rosyi, zastępował go zatem Stohandel, który oczywiście wszystkiemu zaprzeczył. Co do oskarżonego Migdała, to żandarmerya stwierdziła, że rozbójnik ów nazywa się Jan Migdał i pochodzi z Rybażowic. Ponieważ, mimo wezwania, nie zjawił się, sędzia postanawia rozprawę przeprowadzić zaocznie. Z braci Maciusia Fijaka, których trzech wezwano do rozprawy, stanął tylko jeden: Michał Fijak, akurat ten, co do którego zdaje się być pewnem, że udziału w bitce nie brał. Przynajmniej ani tow. Reger, ani żaden inny świadek nie widzieli Michała Fijaka w tłumie pałkarzy. Ze względu na wyraźny przepis procedury karnej p. sędzia Nowak postanawia, wbrew sprzeciwianiu się Stohandla, sprawę Stojałowskiego przyłączyć sprawy innych do oskarżonych i razem ją traktować.

Z kilkunastu wezwanych świadków zjawiło się z powodu przedświątecznej pracy i jarmarku ledwie kilku. Zeznali oni wszyscy, że Stojałowski zachęcał drugich do bitki, wołając: „Dać go tu, tego żydowskiego posła!" Świadek Gabryel Antoni zeznaje: Stohandel bił Regera parasolem, Migdał bił laską, którą mu następnie wraz z Kaizarem odebraliśmy. Stojałowski nie tylko wołał „Dać go tu!", ale i ręką zrobił ruch, jakby chciał Regera uderzyć. Pierwsi wszczęli bitkę Fijaki i Stohandel. Stohandel usiłował także zgromadzić swoich ludzi, aby mi odebrali napowrót laskę Migdała, bo mówił: „Laska ta, to najgorszy świadek na nas". „Przestrzegł mnie jednak i obronił przed bandą Stohandla żandarm. Stohandel namawiał swych przyjaciół, aby jeszcze innych ludzi bili". Podobnie zeznawali inni świadkowie, którym Stohandel co chwila groził skargą o krzywoprzysięstwo.

Rozprawa została ostatecznie powtórnie odroczona, celem wyszukania owego pałkarza Fijaka i wezwania tych świadków, którzy się tym razem nie stawili. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się 5 stycznia 1904.

Proces kiszyniewski.

Podajemy ważniejsze zeznania niektórych świadków, przesłuchiwanych w ciągu ostatnich dni procesu.

Dr Doroszewski, jako świadek, opowiadał szczegóły o ofiarach rzezi, które sam opatrywał i które znajdowały się pod jego opieką w szpitalu. Pomimo, że świadek, już poprzednio przesłuchiwany, podał nazwiska osób, któreby mogły potwierdzić jego zeznania, nie powołano nikogo z wymienionych do przesłuchania.

Natomiast składała ogromna liczba świadków zeznania, oczerniające żydów o te wszystkie zbrodnie, o których ich poinformował Szmakow.

Niektórzy ze świadków posuwali się w swych kłamstwach tak daleko, że opowiadali o napadach żydów na chrześcijańskie sklepy, o zrabowaniu przez żydów mieszkań ludności chrześcijanskiej.

Świadek Nagowski opowiadał fantazye o wypadkach wielkanocnych; zeznawał on, że do Kiszyniewa przybyli obcy żydzi, ubrani w kaftany, który w czasie świąt mieli wywołać rozruchy przeciw chrześcijanom. Między przybyłymi był także rabin, krewny barona Rotschilda, który ich uspokajał, ale nadaremnie. W drugim dniu świąt mieli według jego opowiadania żydzi zebrać się na ulicach miasta, zaopatrzeni w broń, i wszczęli rozruchy przeciw chrześcijańskiej ludności, które ze strony napadniętych musiały wywołać reakcyę.

Na jednej z ulic widział świadek, jak jakiś student podniósł czerwony sztandar i zawołał: „Precz z tyranią!"

Zapytany przez Szmakowa o stosunek ludności chrześcijańskiej do żydowskiej, zaczął wyliczać wszystkie kalumnie, które już i inni świadkowie tendencyjnie przeciw żydom podnosili.

Prystaw Chanzenkow zabrał głos na samym końcu, kiedy już skończono przesłuchiwać świadków, i przypisał wybuch rzezi ogromnemu zamieszaniu, jakie powstało w chwili wybuchu, ponieważ policya była przygotowaną na demonstracyę polityczną przeciw rządowi, którą na ten dzień przygotowywali żydzi, i nie mogła się zoryentować, jaki charakter przybrała demonstracya.

W ten sposób zakończono przesłuchiwanie świadków w pierwszym procesie; następnie wydano wyrok, który czytelnikom znany jest z wczorajszych telegramów.

Dla scharakteryzowania obecnego gubernatora Kiszyniewa, księcia Urussowa, podajemy następujący szczegół:

Dnia 8 grudnia był na audyencyi u gubernatora przewodniczący gminy żydowskiej dr Mucznik. Gubernator był bardzo uprzejmy i zapewniał dra Mucznika o swych dobrych chęciach i o tem, że i on uważa za rzecz konieczną zaprowadzenie spokoju i zgody w mieście. Prosił go jednak, by się postarał, aby w przyjęciu podczas świąt Bożego Narodzenia wzięli udział żydzi wraz z damami.

Po paru dniach przyniósł dr Mucznik gubernatorowi odpowiedź odmowną. Książę Urussow zmienił się nagle do niepoznania i groził, że on sam nie jest pewny zachowania się wojska w razie wybuchu powtórnych ekscesów, gdyż obrońcy poszkodowanych żydów obrazili ciężko w swych przemowach w sądzie dygnitarzy wojskowych. Następnie powiedział, że tego rodzaju odpowiedź na jego zaproszenia nie daje mu żadnych gwarancyj, że zdoła się zgodę zaprowadzić.

Przez Berlin rozeszła się wersya, która nie ma zgoła nic w sobie prawdziwego, że w czasie świąt Bożego Narodzenia mają się powtórzyć w Kiszyniewie rozruchy antyżydowskie. Gdy podobno doniesiono o tem gubernatorowi, zapytał, co żydzi będą wtedy robić? Odpowiedź brzmiała, że najprawdopodobniej będą się bronili, a gubernator odrzekł: „Na pomoc wojska nie mają co liczyć!"

Nowość! Na Gwiazdkę!

Nakładem wydawnictwa „Naprzodu" wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

JÓZEF PIŁSUDSKI.

WALKA REWOLUCYJNA

POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

Część I.: Bibuła.

Jest to odbitka niezwykle interesujących felietonów, które się drukowały w ostatnich miesiącach w „Naprzodzie" i w książkowem wydaniu stanowią pokaźny tom o 280 stronnicach. Autor jej jest jednym z najwybitniejszych działaczy polskiej partyi socyalistycznej w zaborze rosyjskim i przechodził przez szereg lat najdziwniejsze koleje w walce z rządem carskim. Zna on wybornie to, co opisuje, bo sam to przeżył. A opisuje barwnie, żywo i zajmująco. Ukazuje on oczom czytelnika obraz tej tajemniczej Polski podziemnej, która stacza bohaterską walkę z caratem o wolność.

Cena 2 korony.

Zamówienia przyjmuje administracya „Naprzodu", Kraków, Sławkowska 29.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 grudnia. 1732. Arkwright, wynalazca maszyny tkackiej, urodził się. — 1893. Zamach na szpicla prowokacyjnego Mrwę w Pradze.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) o godz. 8 wieczorem: Haecker: „Historya socyalizmu".

W sali stow. drukarzy „Ognisko" (Rynek 12) o godz. 8 wieczorem wykład: „Wpływ warunków geograficznych na życie ludzi". Wstęp tylko dla członków.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Hamlet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira (ceny zniżone do połowy).

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obrazach przerobił A. Walewski.

Sobota: O godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Ludka", krotochwila w 4 aktach P. Veber'a.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kopciuszek" (ceny zwykłe). — O godz. 7 wieczorem: „Zmartwychwstanie", sztuka w 5 aktach L. Tołstoja i Bataille'a.

Poniedziałek: „Półdziewice", sztuka w 3 aktach M. Prevosta.

Wtorek: „Wesele Figara", komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

Teatr ludowy w Krakowie.

Piątek: „W noc Bożego Narodzenia", opowieść zimowa w 8 odsłonach A. Mielewskiego, z muzyką M. Świerzyńskiego (na dochód Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4).

Sobota po południu: „W noc Bożego Narodzenia". — Wieczorem: „Biedni", sztuka ludowa w 5 aktach L. Świderskiego.

Niedziela po południu: „W noc Bożego Narodzenia". — Wieczorem: „Biedni".

Robotnicy lwowscy przeciw podrożeniu mieszkań. Ze Lwowa donoszą nam: W sali „Jad Charuzim" odbyło się w poniedziałek wieczorem zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku domowo-czynszowego i panującej obecnie we Lwowie drożyzny. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. dra Wyrostka, którego wybrano przewodniczącym, radny miejski tow. Hudec referował sprawę zamierzonego podwyższenia podatku domowo-czynszowego. W dłuższem przemówieniu uderzył on w ostry sposób na gospodarkę miejską, której zdaniem mówcy niema na oku klika Strzelnicy i spycha miasto w ruinę; — gospodarka ta ustanie dopiero wtedy, gdy o funduszach gminy będą mogli decydować ci, którzy dzisiaj walczą o powszechne prawo wyborcze do rady miejskiej. W wywodach tych poparł go następnie tow. dr Diamand, poczem tow. Nacher przedstawił sprawę panującej we Lwowie drożyzny. Opierając się na cyfrach dowodził, że skutkiem podwyższenia cen chleba i mięsa, robotnicy nie mogą wprost wyżywić swoich rodzin, że stosunek cen artykułów spożywczych nie odpowiada wynagrodzeniom pracy. W dalszym ciągu zgromadzenia tow. Wityk atakował ostro prezydyum miasta za fatalną gospodarkę, poczem postawił rezolucyę, którą zgromadzenie przyjęło. W rezolucyi tej zgromadzenie protestuje przeciw podwyższeniu podatków, przeciw obecnej gospodarce gminnej i drożyźnie i domaga się powszechnego prawa głosowania do rady miejskiej.

Narodowi demokraci w popularnem wydaniu. Narodowi demokraci wydają we Lwowie pisemko dla chłopów p. t.: „Ojczyzna". Pisemko to w ogóle nie ryzykuje się na politykę, któraby mogła zresztą, któremu z biskupów być nie do smaku i przeważnie wypełnia swe szpalty materyałem historyczno-gospodarczym. Czasami jednak pojawiają się tam obskurne notatki, mogące rywalizować śmiało z „Wieńcem-Pszczółką". Jedną z takich notatek przytaczamy naszym czytelnikom bez bliższych komentarzy — niegodziwość jej bowiem każdemu wpadnie w oczy:

„W Uniwersytecie warszawskim trwa między młodzieżą wrzenie bez przerwy. Polacy patryoci wyrazili swe oburzenie przeciwko rektorowi, przeciwko mówcy na pogrzebie Apuchtina Nikolskiemu i chcieli zdaje się na tem poprzestać. Ale młodzież socyalistyczna, żydowska i część moskiewskiej radaby jak najdłużej utrzymać niepokój w Warszawie, aby doczekać się rozruchów na uniwersytetach w Rosyi. Bo tym głuptasom wydaje się, że przez rozruchy studenckie można będzie w Rosyi usunąć samodzierżawie, które trwa 400 lat i zaprowadzić konstytucyę, o której chłopi moskiewscy jeszcze myślą, że to pewnie jakaś kobieta. Nasi chłopcy z akademii w Warszawie powiadają: „co nas obchodzi moskiewska konstytucya, nas obchodzi to, aby w Polsce nie było Moskali, aby Polska nadal pozostała Polską". Więc nasi chłopcy trzymają się zdala od żydów zmoskalonych, od akademików Moskali, bo uważają ich w Warszawie za przybłędów, którzy nie warci są naszej przyjaźni. Ale akademicy-socyaliści mają zimne serca dla Polski, lecz za to bardzo gorące dla rewolucyonistów Moskali i konstytucyi nad Wołgą, więc łączą się ci akademicy Polacy-socyaliści z żydami, z Moskalami, tworzą wspólną radę i społem idą przeciw rządowi. A rząd się śmieje w kułak z tych rewolucyjnych akademików, że z niezawiści ku niemu przyjmują w Warszawie Moskali za braci, żydów zmoskalonych za braci, bo rząd widzi, jak oni w tej kompanii żydowsko-moskiewskiej tracą poczucie polskie i moskalą się.

Ponieważ młodzież patryotyczna widzi zgubę młodzieży socyalistycznej, odciąga ją od moskiewsko-żydowskiego błota, więc tę młodzież i wogóle nas starszych Polaków-patryotów żydzi, zżydzeni Polacy i rozmaite ułomki przezywają szowinistami".

Dyrekcya tramwaju krakowskiego zwraca uwagę publiczności, iż dnia 24 b. m. w wigilię tramwaje przestaną kursować już o godzinie 7 wieczorem, by personal tramwajowy mógł wieczór ten przepędzić u rodzin swoich. W pierwszy dzień świąt poczną kursować wozy tramwajowe dopiero o godzinie 8 rano.

Rewizye u lichwiarzy. Ze Lwowa donoszą nam: Wskutek doniesienia do prokuratoryi państwa, wniesionego przez jednego z członków rodziny porucznika Lenka, który onegdaj zastrzelił się w Kołomyi, padłszy ofiarą lichwiarzy, przeprowadziła tutejsza dyrekcya policyi rewizye u czterech tutejszych lichwiarzy: Loewa, Zuckerberga, Popsa i Hübla, trudniących się specyalnie lichwą wśród wojskowych, i zabrała mnóstwo korespondencyj, skryptów dłużnych i weksli.

Rozruchy studenckie w Leodyum. Dnia 20 b. m. obchodzili klerykalni studenci w Leodyum uroczystość 30-letniego istnienia klerykalnego Związku studenckiego. Udział w tej uroczystości wzięły liczne delegacye studenckie z wielu miast belgijskich. W sobotę wieczorem urządzili oni pochód po ulicach miasta, uzbrojeni w laski i kije. Przyszło pomiędzy nimi a członkami libe-

ralnego Związku studenckiego do starcia, w którem wielu odniosło silne uszkodzenia. Przy pomocy mieszkańców miasta, którzy stanęli po stronie młodzieży liberalnej, rozpędzono klerykałów. W niedzielę przyszło do ponownego starcia między jubileuszowcami a antyklerykałami, którzy powybijali wszystkie szyby w pałacu biskupim.

Zamknięcie szkół z powodu szkarlatyny. Donoszą z Nowego Sącza, że w tamtejszej bursie im. Kościuszki i w kolonii kolejowej zachorowało na szkarlatynę kilku uczniów gimnazyalnych. Z tego powodu zamknięto tutejsze gimnazyum i uwolniono uczniów od nauki; zamknięto też wszystkie szkoły ludowe i wydziałowe męskie, jakoteż chajdery.

Aresztowanie hrabiego. W piątek wieczorem aresztowała policya w Stanisławowie Henryka Edmunda hr. Potockiego, ściganego listami gończymi policyi wiedeńskiej za popełnione rozmaite oszustwa i bezzwłocznie odstawiła go do więzienia sądowego.

Pomyłka drukarska. W numerze poniedziałkowym w notatce z Sambora p. t. „Kandydat na wójta“ zamiast „Jan Horodyski, król z Horodyszcza“, powinno być „Jan Horodyski-Król z Horodyszcza“.

Zamach na Nordaua. Z Paryża donoszą, że Luban przesłuchiwany przez sędziego śledczego, nie chciał początkowo dać się fotografować, a następnie oświadczył, że chciał wystąpić przeciw Nordauowi, jedynie jako przeciw wrogowi rasy żydowskiej. Kilka razy powtarzał, że nie jest Rosyaninem, tylko wyłącznie żydem. Policya wdroży śledztwo, czy Luban nie działał z polecenia jakiego komitetu rewolucyjnego. Przypuszczenie to jest wprost śmieszne.

Zniżenie kary Weingrünowi. Wskutek odwołania obrońcy dra Guńkiewicza, tutejszy sąd wyższy zniżył z $2^1/_2$ na 2 lata karę więzienia Gustawowi Węgrzynowi, zasądzonemu za zbrodnię fałszowania monety.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Krakowska rada miejska.

Atak na miejską Kasę chorych odparty!

Na posiedzeniu rady miejskiej z dnia 21 grudnia rozegrał się jeden epizod z długoletniej, intryganckiej, podjazdowej wojny, jaką z poduszczenia pewnych figur gmina miasta Krakowa prowadzi z miejską Kasą chorych, dlatego, że ta „jest w rękach socyalistów“. Zamierzony atak przeciw Kasie chorych skończył się sromotną porażką, a raczej odwrotem na całej linii. Intryga przeciw instytucyi robotniczej, świadcząca o całem zacofaniu socyalno-politycznem naszych miarodajnych czynników gminnych — wywleczona pod pręgierz opinii publicznej przez radców miejskich: dra Seinfelda i posła Daszyńskiego, musiała jak niepyszna schować się znów w cienie... magistrackie.

Obrady nad tą sprawą, którym przysłuchiwała się galerya, pełna zorganizowanych robotników, miały przebieg następujący:

Referent dr **Bąkowski** przedłożył imieniem sekcyi prawniczej następujące wnioski: „Rada miasta uchwali: 1) Wnieść zażalenie do trybunału administracyjnego od reskryptu c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19 czerwca 1903 l. 12.977 w sprawie uwolnienia od ubezpieczenia w Kasie chorych miasta Krakowa imiennie wykazanych funkcyonaryuszów akcyzy miejskiej w Krakowie. 2) Zabezpieczyć nieetatowych funkcyonaryuszów akcyzy w miejskiej Kasie chorych aż do czasu założenia własnej Kasy chorych dla nieetatowych funkcyonaryuszów gminy. 3) Tak ubezpieczonym w Kasie chorych wypłacać w razie choroby tę różnicę, jaka zachodzi między kwotą, wypłacaną choremu przez miejską Kasę chorych, a kwotą, wypadającą na chorego jako całodzienny zarobek, tak, aby chory przez czas choroby, przez który pobiera wsparcie od Kasy chorych, otrzymał cały zwykły zarobek. 4) Poleca się magistratowi przedłożyć w najkrótszym czasie projekt statutu Kasy chorych dla nieetatowych funkcyonaryuszów gminy. 5) Gmina miasta Krakowa uchwala wnieść prośbę do władzy politycznej krajowej o zezwolenie na założenie własnej Kasy chorych“.

Wniosek pierwszy motywował dr Bąkowski tem, że gmina chce dać chorym swym robotnikom więcej, niż Kasa chorych, bo cały zarobek. Magistrat i namiestnictwo uwolniły gminę od ubezpieczania robotników w Kasie chorych, ale ministerstwo zniosło to uwolnienie. Ponieważ zażalenie do trybunału administracyjnego nie ma mocy wstrzymującej, przeto gmina powinna tymczasem dopłacać chorym robotnikom do pełnego zarobku (wniosek 2 i 3). Na przyszłość trzeba założyć osobną Kasę chorych dla robotników gminnych, któraby świadczyła im więcej, niż nakazuje ustawa (wniosek 4 i 5).

Dr **Seinfeld** dziękuje sekcyi za to, że we wniosku 2 stanęła na stanowisku ustawy, którą dotąd gmina łamała; również wniosek 3 zasługuje na pochwałę. Jednakowoż wniosek 1 zwalcza mówca ze stanowiska prawniczego: trybunał administracyjny nie może takiego zażalenia rozstrząsać, bo trybunał administracyjny rozstrzyga tylko, czy ustawa została zastosowana, nie może zaś korygować przekonania władz politycznych w sprawach, pozostawionych uznaniu tych władz; trybunał administracyjny orzekł już kilkakrotnie, że takie zażalenia są niedopuszczalne. Ministerstwo nie zwalnia także przedsiębiorstw rządowych od obowiązku ubezpieczania swoich robotników w Kasach chorych, bo ministerstwu idzie o to, by Kasy chorych były potężnemi instytucyami i mogły spełniać należycie swoje zadania wobec robotników. Tam, gdzie klasa robotnicza niema dobrze dotowanych szpitali, tam Kasa chorych mająca lekarzy specyalistów, jest prawdziwem dobrodziejstwem dla robotników, podczas gdy mała Kasa chorych np. gminna, mogłaby mieć tylko jednego lekarza. Dla robotnika lepiej zatem należeć do Kasy ogólnej, która nadto ma ambulatorya, gdzie lekarze ordynują przez cały dzień, czego nie możnaby żądać od jedynego lekarza gminnej Kasy. Gmina nie może stać na stanowisku odrębności, jak prywatny fabrykant, tworzący osobną Kasę chorych dla swoich robotników, bo gmina powinna zająć szersze stanowisko społeczne, jakie zajął w tej sprawie rząd, mianowicie, że lepiej sytuowani robotnicy, swojemi wkładkami, wnoszonemi do ogólnej Kasy chorych, powinni umożliwiać politykę socyalną na korzyść szerokich mas robotniczych. Ta sama kwestya była i w Izbie adwokackiej; mówca z tych samych motywów i tam zwalczał utworzenie osobnej Kasy chorych.

Mówca sprzeciwia się zasadniczo, aby gmina szkodziła finansom miejskiej Kasy chorych, oraz swoim robotnikom, którzy w gminnej Kasie mogliby mieć tylko jednego lekarza. Administracya gminnej Kasy chorych kosztowałaby gminę bardzo dużo. Nadto powinienby referent jako prawnik wiedzieć, że władza nie pozwoli na założenie Kasy bez przedłożenia statutu i deklaracyi interesowanych robotników, że się zgadzają na założenie odrębnej Kasy. Więc dziś absolutnie nie można uchwalać wniosku piątego. Mówca prosi zatem o uchwalenie wniosków 2 i 3, a o odrzucenie reszty.

Poseł **Daszyński** przedstawia, z jakich motywów płyną te wnioski: Dlaczego chce się tworzyć socyalno-polityczne monstrum, t. j. maleńką Kasę chorych z jednym lekarzem i kilku urzędnikami źle płatnymi? Gdzie powód, ażeby miejskiej Kasie chorych, którą kontroluje urzędnik wydziału obrachunkowego miejskiego i urzędnik związku Kas chorych, która ma 11 tysięcy członków, 7 stałych lekarzy, oraz szereg specyalistów, nadto setki tysięcy kapitału, ażeby tej Kasie wbrew ustawie wydrzeć stukilkudziesięciu robotników?

Referent twierdzi, że w utworzeniu drobniutkiej Kasy leżą większe korzyści. W czem te korzyści? Jego zdaniem w filantropijnych świadczeniach, które wyliczył: leczenie, środki lecznicze, opieka szpitalna. Wszystko to daje przecież i miejska Kasa chorych: i lekarzy, i środki lecznicze i szpital; a co do „opieki szpitalnej“ ze strony gminy u Bonifratrów za 40 ct. dziennie, były nieustanne skargi ze strony personalu straży pożarnej. A proszę zważyć, że Kasa chorych jest instytucyą zapobiegawczą, bo w ambulatoryach opatruje robotników nawet przy drobnych skaleczeniach, przez co zapobiega w setkach wypadków rozwijaniu się chorób, wytwarzających się w naszych warunkach mieszkalnych, w naszej nędzy, z drobnych przyczyn. Ta działalność zapobiegawcza jest stokroć ważniejsza, niż „opieka szpitalna“ w szpitalach przepełnionych, źle dotowanych. Gdzie są te świadczenia w drobnej Kasie gminnej, które upoważniają referenta do twierdzenia, że ubezpieczenie robotników gminnych w ogólnej Kasie chorych jest ze szkodą dla tych robotników?

Nikt nie będzie przecież wstrzymywał rady miejskiej, by dla swoich funkcyonaryuszów ubezpieczonych należycie nowocześnie w porządnej Kasie chorych dodawała do ich zasiłków ile chce! A więc dobro funkcyonaryuszów gminnych nie wymaga założenia odrębnej Kasy chorych, dobro miasta także nie, bo gmina nie mniej, lecz daleko więcej musiałaby płacić, gdyby chciała im urządzić dobrą, porządną Kasę. Na dowód, jak drogą jest administracya małej Kasy chorych i jak złe doświadczenia poczyniono z takiemi małemi kasami, przytoczę następujący przykład:

Kasa chorych fabryczna Zieleniewskiego po 2 latach istnienia wśród głośnego sarkania robotników na walnem zgromadzeniu musiała podwyższyć wkładki, bo się nie mogła utrzymać; a to podwyższenie wkładek ma tylko chwilowe znaczenie, bo w niedługim czasie trzeba znów będzie podwyższyć wkładki. Z czegoż bowiem mała Kasa ma dawać tak kosztowne świadczenia, jak sztuczne szczęki, kąpiele, wody mineralne itd., które daje robotnikom miejska Kasa chorych. Istnieje obecnie myśl zbudowania wielkiego sanatoryum dla robotników, do którego miejska Kasa chorych przyczyni się kilkunastoma tysiącami. Czy mała Kasa chorych może sobie na to pozwolić?

A dalej, czy p. referent jako prawnik nie zna różnicy ustawowej między deklaracyą, a przynależnością robotnika do Kasy chorych? Na podstawie deklaracyi po utracie pracy robotnik traci natychmiast wszelkie prawa do świadczeń, podczas gdy ubezpieczony w Kasie chorych jeszcze w 6 tygodni po utracie pracy ma w razie choroby prawo do świadczeń przez 20 tygodni! O tem referent nie napomknął, mówiąc o „pokrzywdzeniu“ funkcyonaryuszów gminnych przez ubezpieczenie ich w miejskiej Kasie chorych. (Oklaski na galeryi).

Tego rodzaju postępowanie jest gorszącym przykładem, którego przy dzisiejszym stanie ubezpieczenia ludności robotniczej w Galicyi nie macie najmniejszego prawa dawać innym! W takiem Pilznie świadczenia powiatowej Kasy chorych za rok 1902 wynoszą wedle urzędowego sprawozdania 4 korony! Cały aparat biurokratyczny utrzymuje się na to, aby robotnicy ubezpieczeni otrzymali za cały rok 4 K świadczeń! Bo gdzie niema kontroli ze strony zorganizowanych robotników, tam tworzą się „złodziejskie gniazda“, w których otrzymują posady różne napędzone indywidua, lekarzy niema, robotników traktuje się brutalnie, a jedynem lekarstwem jest ogromna flacha rycynusu. (Wesołość).

Dopiero trzeba było tej kontroli zorganizowanych robotników, aby z tych Kas chorych zrobić instytucye nietylko egzekwujące pieniądze, ale otaczające opieką coraz tkliwszą zdrowie mas robotniczych! Kasy chorych Lwowa, Krakowa-miasta i powiatu, Przemyśla, Kołomyi, Rzeszowa i Jarosławia są już w rękach zorganizowanych robotników. Dziś jest już 60.000 członków w tych Kasach. Skąd racya, aby właśnie w Krakowie oddzielać cząstkę robotników od tej masy zorganizowanej? Bo tu żyje duch, który każe zawsze krzywo patrzeć na socyalno-polityczną działalność robotników, nawet to zwalczać, do czego ustawa daje im prawo, byle „socyalistom nie dawać pieniędzy do Kasy“! Czy to wypada gminie? Nie! Dziwi mnie, że referent nie wspomniał o tem, iż 8 lat trwa ten proces gminy z Kasą chorych, prowadzony zaciekle, aby nie dać Kasie robotniczej tego, co jej się należy. We wszystkich instancyach przegraliście ten proces panowie! I teraz chcecie spuszczać się na niepewne losy zażalenia w trybunale administracyjnym!!

Mówca cytuje dwa rozstrzygnięcia trybunału, wykazujące, że wniosek pierwszy jest absolutnie niedopuszczalny! Wniosek ten — to proste pieniactwo! (Żywe oklaski na galeryi. Prezydent grozi opróżnieniem galeryi.) Pieniactwo takie wobec Miejskiej Kasy chorych nie pomogło ani Floryance, ani Kasie oszczędności, nie zda się też na nic i gminie! Referent sam nie wierzy w to, bo sam powiedział, że jeżeli poprzednie procesy gmina przegra, to na ten proces nawet nie pośle swego zastępcy! Przegracie tamte procesy, to nie ulega kwestyi! A więc to wszystko są łatane argumenty!

Referent nie przytoczył żadnych argumentów prawniczych, a to, co mówił o „korzyściach“ dla ubezpieczonych, jest bezpodstawne. Cały szereg przedsiębiorstw nieprzemysłowych został orzeczeniami trybunału administracyjnego wciągnięty pod obowiązek ubezpieczenia, więc i taki argument musiałby odpaść. A zresztą gdzie jest w naszym budżecie etat personalu akcyzowego? Na czem więc gruntuje prawnik swe przekonanie, że funkcyonaryuszom gminnym stanie się krzywda, jeżeli się ich ubezpieczy w porządnej, dużej Kasie chorych?

Nie sądzę, żeby referent wierzył takim bredniom, jakoby pieniądze miejskiej Kasy chorych szły na jakieś cele polityczne. Jest to oszczerstwo, bo nikt nie zdoła udowodnić, żeby choć jeden cent z tej Kasy poszedł na cele, nie mające nic wspólnego z leczeniem ubezpieczonych. Dlaczego więc zły przykład ma gmina krakowska dawać w całym kraju.

Nie mogę się zatem zgodzić na wnioski referenta, tylko na wniosek 2 i 3, na które każdy przyzwoity radca miejski musi się zgodzić. Natomiast wniosek 1 jest pieniaczy, a wnioski 4 i 5 nie mają uzasadnienia, ani w ustawie, ani w życiu i dlatego będę przeciw nim głosował!

Przez cały czas mowy posła Daszyńskiego siedział referent dr Bąkowski zupełnie bezradny na trybunie, a tańcował koło niego nieustannie zły duch tej sprawy dr Schlichting, udzielając mu informacyj do odpowiedzi.

Nie przyszło jednak do żadnej odpowiedzi, bo pod wrażeniem mowy posła Daszyńskiego, zaledwie tenże skończył, wstał dr **Leo** i wycofał poprostu wnioski sekcyi prawniczej, stawiając wniosek, aby je wszystkie odesłano napowrót do magistratu. Wniosek dra Lea jednogłośnie uchwalono i w ten sposób, ze wstydu, pogrzebano tę sprawę.

Dalsze obrady.

Dla prowadzenia robót przygotowawczych przy budowie stacyi elektrycznej i kierowania później tą stacyą uchwaliła rada utworzyć posadę (na razie prowizoryczną) miejskiego inżyniera-elektrotechnika (pensya 3600 K, trzy pięciolecia po 10%, mieszkanie, opał, światło, ryczałt roczny 240 K na objazdy i ewentualne remuneracye) i rozpisać na tę posadę konkurs.

Dr Frühling interpelował w sprawie wniesionej przez pomocników handlowych petycyi, dotyczącej nadmiernie długiego czasu pracy w handlach, trwającego do godz. 2 i 3 w nocy; mówca prosi p. prezydenta, aby energicznie położył kres podobnemu wyzyskowi.

Imieniem komisyi miejskiej dla budowy kanałów wodnych i komisyi inwestycyjnej, radca magistratu p. Grodyński przedłożył wniosek o udzielenie dalszego kredytu 15.000 K do rozporządzenia p. prezydenta na koszta obrony interesów miasta w sprawie kanału wodnego i portu przy Krakowie.

Dr Seinfeld wykazuje, że gmina dotąd nie wie, czego się ma trzymać w sprawie portu: delegaci krakowscy byli we Lwowie zmuszeni głosować przeciw własnemu, krakowskiemu projektowi prof. Sikorskiego; mówca stawia wniosek, by komisya zastanowiła się, czy nie zachodzi potrzeba wezwania znawców zagranicznych.

Wniosek komisyi uchwalono, a odrzucono wniosek dra Seinfelda.

Wkońcu uchwalono kredyt dodatkowy 2782 K 43 h na utrzymanie policyi.

Po posiedzeniu jawnem odbyło się

posiedzenie tajne,

na którem załatwiono szereg przyjęć do gminy, między innemi uchwalono posła Daszyńskiego wraz z rodziną przyjąć do gminy miasta Krakowa.

TELEGRAMY

Sejm węgierski.

Budapeszt, 22 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po przemówieniu posła Rotha została zakończona dyskusya generalna nad przedłożeniem o kontyngencie rekruta. Na prawicy odezwały się głośne okrzyki: „Eljen“.

Minister honwedów Nyiri wylicza powody przetrzymania trzeciorocznych żołnierzy. W sprawie rezerwy zapasowej zaznacza minister, że kontyngent rekruta dotychczas nie został uchwalony. Nawet gdyby obecnie uchwalono kontyngent rekruta, niemożliwem byłoby zaciągnięcie w szeregi nowych rekrutów przed połową maja. Wobec tego, że zdolność armii polega właśnie na ciągłości i na wypadek, gdyby zewnętrzna akcya państwa z wiosną była potrzebną, byłoby wielką lekkomyślnością ze strony rządu, gdyby nie miał dostatecznej siły wojskowej. Do tego przyczynia się także położenie polityczne na półwyspie bałkańskim, w którem tkwi zaród wielu ewentualności i niespodzianek. (Poruszenie na lewicy).

Ze względu na najbliższe sąsiedztwo Węgier z Bałkanem zarząd wojskowy nie mógł postąpić lekkomyślnie i pod żadnym warunkiem nie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za przedwczesne pozbawienie się siły zbrojnej.

Wyrok w procesie kiszyniewskim.

Kiszyniew, 22 grudnia. Rosyjska agencya donosi: Greczin i Marciuk, oskarżeni także o morderstwo, zostali skazani na 7 i 5 lat robót przymusowych. 22 skazano na wliczenie do rot aresztanckich na czas od 1 do 2 lat, a jednego na 6 miesięcy więzienia.

Równocześnie przeciw oskarżonym 48 wniesionych skarg cywilnych nie uwzględniono. Koszta procesu mają ponieść zasądzeni.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol, 22 grudnia. Turecki komisarz w Zofii Ali-Ferruh-bej przybył tutaj dzisiaj na wezwanie rządu, aby złożyć sprawozdanie o położeniu w Bułgaryi.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 22 grudnia. „Daily Mail“ donosi z Szanghaju: Angielski okręt „Syryusz“, który miał tutaj przezimować, otrzymał rozkaz udania się do Wej-Haj-Wej. Oczekują tam koncentracyi okrętów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Podgórze. — W stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4) odbędzie się w drugie święto, dnia 26 b. m., przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu tańce.

Orłowa. — Koło miejscowe Unii góniczej urządza 31 grudnia wieczorem zabawę sylwestrową. Uprasza się członków o liczny udział.

Lwów. — Na dochód tygodnika partyjnego „Głos robotniczy“ odbędzie się staraniem komitetu organizacyj robotniczych wieczór sylwestrowy we czwartek 31 b. m. w sali „Jad Charuzim“.

Przemyśl. — Na podstawie uchwały komitetu partyjnego odbywać się będą dwa razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczorem pogadanki naukowo-społeczne z dyskusyą, w sali stow. robotniczych. Wstęp wolny dla wszyst- członków organizacyi.

W sobotę co tydzień o godz. 2 po południu odbywać będą pogadanki dla towarzyszów izraelickich w sali stow. robotniczych.

Przemyśl. — Komitet zabawowy zawiadamia, że rozpoczęły się już lekcye tańców. Bliższych informacyj co do czasu i opłat udziela w związku stow. robotniczych tow. Teodor Cisek.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Sirolin

do nabycia w aptekach, po 4 kor. za receptą lekarską. Przez najznakomitszych lekarzy zalecony przy: chorobach płucnych, chroniczn., katarach narządu oddechowego, szkrofułach, influenzy. Prawdziwy tylko w oryginaln. flakonach.

ALBOFERIN

środek odżywiający i wzmacniający,
wytwarzający krew, wzmacniający nerwy, zaostrzający apetyt
Klinicznie wypróbowany; zalecany przez wybitnych lekarzy anemicznym, rekonwalesc. i słabowitym dzieciom.
Dostać można we wszystkich aptekach i droguer yach, w proszku 100 gr. K 5, w tablettach 100 szt. K 1·50, a w czekoladkach 100 szt. K 1·80. — Ostatnie specyalnie dla dzieci. Należy się zapytać swego lekarza.

Ostrzeżenie! Atelier „KAMERA“ nie posiada w Krakowie żadnej filii i znajduje się tylko przy ulicy św. Gertrudy l. 23, vis-a-vis Hotelu Royal.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Rok założenia 1816.

C. i k. nadw. dostawcy.

AD. FRÄNKEL I SYNOWIE

Dostawcy Kamery Jego ces. Wys. Arcyksięcia Józefa. • BIAŁA • Toskańsko wielkoksiężecy dostawcy nadworni.

Rafinerya spirytusu, **fabryka najprzedniejszych likierów i polskich wódek**, Import oryginalnych rumów z Jamajki, koniaku i herbaty. Na składzie ogromne zapasy **starki, prawdziwej polskiej starej żytniówki**, wyborny spirytus na nalewki. — Nowe polskie wódki specyalne (marka ochronna)

„Grunwaldówka“, „Morowa“.

Posyłka pocztowa (5 ko. Btto.) 3/2 lub 2/2 flaszek. Duży wybór pięknych podarków na święta. Na żądanie cenniki gratis i franko.

METALOWCY

zdolni robotnicy zostaną natychmiast przyjęci za dobrą płacą we fabryce chińskiego srebra Dedrzeński i Sp. w Podgórzu. 832

ORYGINALNE

Karty Pocztowe

świąteczne i noworoczne

poleca: 778

Wydawnictw. mal. polsk. Kraków

za nadesłaniem k. 1.80 wysyła 24 szt. w jednym kolorze.

za nadesłaniem k. 2·40 wysyła 24 szt. ręcznie kolorowanych.

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.

Najlepszym

Podarkiem na gwiazdkę

jest

Originalna

SINGERA

Maszyna do Szycia

Pojedynczy sposób używania! Wielka trwałość! Nadzw. działalność!

Wystawa światowa Paryż 1900: **„GRAND PRIX“** Najwyższe odznaczenie wystawy.

Maszyny do szycia Singera Co. zawdzięczają swą światową sławę znakomitej konstrukcyi, wszechstronnemu zastosowaniu, którym to przymiotem odznaczają się od dawna wszelkie wyroby tejże fabryki. Stale wzrastający zbyt, pierwszorzędne odznaczenia na wszystkich wystawach i przeszło 50 cio-letnie istnienie fabryki dają najpewniejszą i najzupełniejszą gwarancyę dobroci naszych maszyn.

Bezpłatna nauka szycia jakoteż wszelakiego modnego haftu.

Elektromotory do Maszyn do Szycia.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do Szycia

Kraków, ul. Szpitalna L. 40.

Filie w zachodniej Galicyi: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska, Tarnów, ulica Wałowa, Chrzanów. 801

RYNEK 12

!!! Korzystna sposobność !!!

Tylko w każdą sobotę

SPRZEDAŻ

wysortowanych

ubiorów męskich

wszelkiego rodzaju po nader zniżonych cenach od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór w magazynie

Henryka Dattnera

przedtem Braci Iscovitsch

w Krakowie, Rynek l. 12, parter.

!!! Korzystna sposobność !!!



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą **Ignacy Cypres** Kraków, Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka 1/2 kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.**

Składy komisowe: H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl

Ważne dla właścicieli koni. Znakomite usługi, jakie oddawały P. T. gospodarzom, ekonomom i właścic. dóbr, wprowadzone przezemnie od kilku lat do handlu gospodarcze derki końskie, znakomitej jakości, jakoteż setki pochwał, jakie przy tej sposobności otrzymałem, spowodowały mnie i tego roku oferować następujące doskonałe gatunki grubych, ciepłych i nie do zużycia:



A) Szare derki końskie, czerwono-żółte borty 130×185 szt. K. 4.—

B) Gospodarcze derki końskie znakomitej jakości 145×190 szt. K. 5·—

C) Podwójne wełniane derki pańskie 150×200 szt. K. 7·50 — Wysyłka za zaliczką.

M. RUNDBAKIN

WIEN IX. Berggasse Nr. 3. 745

W żadnym innym sklepie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ulicy Sławkowskiej l. 8.

WYRÓB KRAJOWY.

Założone w 1882 roku

Pierwsze krajowe

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem świętego Sylwestra

W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 8

i poleca: płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg, płócienka kolorowe w różnych deseniach, dreliszki szare i kolorowe liberyjne, dymy zwykłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe, chustki męskie i damskie białe, ścierki szare w deseń białe z brzegami kolorowymi, fartuszki kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem, kapy na łóżka; kamgarny czysto wełniane, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się z poważaniem

Dyrekcya.

WIELKI WYBÓR BIELIZNY STOŁOWEJ. — SKŁAD WSZELKIEJ BIELIZNY GOTOWEJ.

CENY FABRYCZNE!!! te same co na miejscu w Korczynie.

JÓZEF BIALIK

ul. Floryańska 51 — KRAKÓW — ulica Szpitalna 17

Telefon Nr. 502

Fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

poleca **Wędliny wszelkiego rodzaju,** jakoto: szynki, rolady, polędwice pieczone i wędzone, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę białą i wędzoną, oraz smalec polski w większym zapasie. 831

W. KWAŚNIEWSKI

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 28.

MAGAZYN BIELIZNY MĘSKIEJ

Kołnierzy, krawatów i rękawiczek, towarów galanteryjnych ze skóry i bronzu. Biżuterya mozajkowa, srebrna i patryotyczna. Wielki wybór zabawek. Gry towarzyskie. Ceny nizkie, stałe, na każdym kawałku widoczne.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE

przy ulicy 435

GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zniżyła ceny:

od koszuli . . . . . 9 ct.
„ kołnierza . . . . . 1½ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom.: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Kalendarz Narodowy

kartkowy 777

do zrywania codziennie (duży blok) ozdobiony **Herbem Polski, Unii i Litwy,** ozdoba każdego polskiego domu.

Cena 80 hal. Za nadesłaniem kor. 1·20 wysyła franko.

HENRYK FRIST

w Krakowie, ul. Floryańska 37.

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia. Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union“, Stuttgart, Ludwigstrasse.

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 zł. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des **„Merkur“ Mannheim** Meerfeldstrasse 44. 679

MAGAZYN

zegarmistrzowsko-jubilerski



pod firmą (754)

JÓZEF FEIL

w Krakowie, ul. Grodzka 60.

poleca taniej jak wszędzie znane z dobroci i regularnego chodu. **Zegarki** prawdziwe genewskie złote, srebrne i niklowe, dokładnie regulowane z 3-letnią gwarancyą. Zegary ścienne, pendułowe i budziki, oraz w bogatym wyborze biżuterye złote i srebrne urzędownie stemplowane

Także ślubne obrączki i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości. Zakupuje zegarki, stare złoto i srebro oraz przyjmuje takowe w zamian. **Reperacye** wykonuje się dokładnie po nader niskiej cenie za gwarancyą. Bogato ilustrowane cenniki wysyła na żądanie darmo.

!KORZYSTAJCIE ZE SPOSOBNOŚCI!

Thielego herbata odtłuszczająca

zastępuje w zupełności Karlsbad lub Marienbad. Nieszkodliwie, najlepsze świadectwa. Paczka K 1·75, 4 paczki franco, od **Ludwika Thielego,** drog., Mannheim. (Przesyłkę uskutecznia apteka.)

PIWO TRZCINICKIE

odznaczone na 14 wystawach światowych złotymi medalami, krzyżami zasług i dyplomami honorowymi.

Piwo Bawarskie i Porter

zalecane przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Sprzedaje z odstawą do domu:

Porteru 18%	.	10	flaszek	1/2	litrowych	1	złr.	70 ct.
„ 18%	.	10	„	1/3	„	1	„	— „
Bawaru 16%	.	10	„	1/2	„	1	„	40 „
Eksport 14%	.	11	„	„	„	1	„	25 „
Marcowego 12%		11	„	„	„	1	„	05 „
Cesarskiego 10%		10	„	„	„	—	„	90 „

Na prowincyę wysyła w paczkach po 30 i 60 flaszek z opakowaniem.

Główny skład: Kraków, ulica Szewska 13. — Telefon 545.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).